Nr. 205. Dnia 26 lipca. Wtorek. Dnia 14 (26) lipca 1892 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny p zyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	*Anny Matki N. M. P.*	Wschód słońca o godzinie	4-ej minut	6.	Wschód księżyca o godzinie	10 minut	20 w.	Sobota	Donatylli M.
Środa:	Natalji M.	Zachód „ „	8-ej „	5.	Zachód „ „	8 „	59 r.	Niedziela:	Ignacego L.
Czwartek:	Inocentego.	Długość dnia godzin	15 „	59.	Wysokość wody na Wiśle st. 5 c. 5 (st. 2 c. 2).			Poniedz.:	Piotra w Okow.
Piątek	Marty i Serafiny.	Ubyło „ „	— „	44.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 12°.			Wtorek:	*N. P. M. Anielskiej*

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Mirosławy; jutro Wszebora.

Zgromadzenia: Ogólne zebranie członków kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich. (Kancelarja kasy w gmachu resursy obywatelskiej na Krak.-Przedm.—4 po południu.) Kwartalna sesja zgromadzenia starszych felczerów. (Sala magistratu—6 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele i święta zaś od 12-ej do 3-ej po południu.)

Koncerty: Koncert orkiestry z Kassel pod dyrekcją p. Bullerjahna. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

Teatrzyki: Eldorado (przy ulicy Długiej): dziś „Sulamita czyli córka Jerozolimy";— Wodewil (przy ulicy Nowy-Świat): dziś „Keraban uparty", czyli „Podróż naokoło morza Czarnego";—Bellevue (przy ulicy Chmielnej): dziś „Dziesięć dni w Pirenejach". (8 wieczorem.)

Teatry: Letni: dziś „Moja kuzynka", oraz „Przez wdzięczność"; jutro „Nasze anioły";—Nowy: dziś „Dziecko szczęścia"; jutro „Dziecko szczęścia". (8 wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 105 rs. 17 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9—12-ej rano; wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od godz. 9-ej rano do 2-ej po południu i od 4—6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Graždanin* donosi, iż w bieżącym roku szkolnym po raz pierwszy zastosowany będzie nowy przepis ministerjalny, na zasadzie którego egzaminy wstępne, oprócz na początku i w środku roku szkolnego, będą się mogły odbywać i w końcu roku w klasach I—IV gimnazjów, progimnazjów i szkół realnych. W razie złożenia egzaminów kandydaci spisani będą na listę, z której do liczby uczniów zapisani będą dopiero po ukończeniu egzaminów wstępnych powakacyjnych. Kandydaci, którzy nie zdali egzaminu przed wakacjami, nie mają prawa zdawać go w tym samym zakładzie naukowym po wakacjach, o ile rada pedagogiczna nie zadecyduje inaczej.

= *Graždanin* donosi, że w sferach rządowych poruszona została kwestja ustanowienia odpowiedzialności kryminalnej dla dłużników towarzystw kredytowych miejskich, za niszczenie nieruchomości i zmniejszanie jej dochodów w celu obniżenia jej szacunku w razie wystawienia na licytację publiczną.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż w ministerjum finansów złożono projekt ustawy „Pierwszego towarzystwa russkiego pensyj dożywotnich". Towarzystwo, rozporządzające na początek kapitałem 200,000 rs., ma być oparte na zasadach wzajemnej pomocy.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż kuratorom różnych okręgów naukowych złożono podania o powiększenie liczby oddziałów handlowych przy szkołach realnych.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż rozesłano cyrkularz p. ministra spraw wewnętrznych w kwestji zwiększenia kontroli nad bydłobójniami.

= *Nowosti* piszą: Ministerjum komunikacyj rozesłało do zarządów wszystkich kolei żądanie przedstawienia trzech kandydatów na posadę dyrektora kolei. Żądanie to pozostaje w związku z wydanem w tych dniach rozporządzeniem o nadaniu dyrektorom kolejowym praw służby państwowej. W ten sposób wszyscy obecni dyrektorowie kolejowi są jakgdyby formalnie uwolnieni od obowiązków, aż do zatwierdzenia ich przez ministerjum.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż towarzysz ministra komunikacyj r. t. A. Iwaszczenkow, udaje się na rewizję kolei poleskich.

= Departament lekarski ogłasza w *Praw. wiestn.*, co następuje: Wobec nadchodzących do departamentu lekarskiego podań z różnych miejscowości od osób, pragnących udać się do okolic nawiedzonych epidemją i zapytań o warunki delegacji, departament lekarski oświadcza, że wszystkim osobom delegowanym wydawane będą następujące zapomogi i pensje: osobom posiadającym rangę oficera sztabowego, na urządzenie się rs. 450, pensji miesięcznej rs. 115, na drogę (za każde 1,000 w.) rs. 75; osobom, mającym rangę ober-oficera, odpowiednio rs. 300, 100 i 50; studentom rs. 200, 60 i 25; felczerom rs. 60, rs. 43 kop. 75 i rs. 25. W celu przyśpieszenia wysyłki wzmiankowanych osób pożądanem jest, aby wraz z podaniami przesyłane były świadectwa, stwierdzające ich stanowisko; co się tyczy felczerów, ci obowiązani są nadto dołączyć świadectwo swej bezpośredniej władzy o tem, że zarówno wiekiem, jak i zdolnościami swemi nadają się do delegacji.

= *Warsz. gub. wied.* podają następujący cyrkularz gubernatora rz. r. st. Andrejewa do wszystkich naczelników powiatów: „Stwierdzona na południowschodzie Rosji cholera i wiadomość o możności przedostania się epidemji i do państw zachodniej Europy, nakładają na wszystkie organy władzy administracyjnej obowiązek przedsięwzięcia sanitarnych środków w kierunku ochronnym w okolicach jeszcze przez epidemję nie nawiedzonych. Udzieliłem już wskazówek wydziałowi lekarskiemu co do odpowiednich rozporządzeń w całej gubernji. Niezależnie przecież od tego, uważam za potrzebne zwrócić na samą sprawę szczególniej uwagę naczelników powiatowych, którzy powinni w przedsiębraniu środków, celem zmniejszenia przyczyn choroby, świecić przykładem dla wszystkich członków powiatowej, wiejskiej i miejskiej policji oraz dla samej ludności. W myśl powyższego, proszę pp. naczelników objeżdżać możliwie najczęściej te miejscowości, których stan sanitarny przedstawia gorsze warunki, jak np. odznaczających się większem skupieniem ludności, fabryk i energicznie doglądać poprawy warunków hygienicznych, zwłaszcza w fabrykach garbarskich, mydlarskich, w ogóle przerabiających produkty zwierzęce. Dalej należy dopilnować ciągłych i ścisłych rewizyj szlachtuzów, bazarów, urządzeń i pomieszczeń targowych, żądać oczyszczenia źle utrzymanych studzien, kanałów, strumieni i t. p., zdaje się czerpie woda do picia i gotowania, nadto gorliwie przedsiębrać to wszystko, co tylko może przyczynić się do ozdrowotnienia danej miejscowości

---

10)

ŁADUNEK PALMOWEGO OLEJU.

Z cyklu: „Z dalekich lądów".

(Dalszy ciąg.)

Wtem Hilarjo bal swój na ziemię upuścił, sam na nim usiadł i mówi:

— Przyjacielu Horacjo! To darmo. Ja już nie dojdę... Nogi mam zdrętwiałe, dech ledwie łapię, a takim głodny, że ziemię-bym gryzł. Umierać trzeba i koniec... Ty weź te plantany i tę trochę wody i biegnij... Dla jednego wystarczy... A gdy przyjdziesz na miejsce, z przyjaciołmi tu wróć pogrzebać moje ciało, a mój tytoń ty zabierz — tobie go daruwuję. Idź! Niech cię Bóg prowadzi!

I żegnał go oczami mgłą już zachodzącemi, i plantany mu podarował. Podarował mu plantany, ale Horacjo ich nie brał, głową wstrząsł, bal swój na ziemię rzucił, usiadł na nim i mówi:

— Przyjacielu Hilarjo! ty wiesz co tobie, a ja wiem co mnie. Serce moje ledwie puka, język mi całkiem zeschł, krew własną-bym złopał, gdybym mógł. Prędzej mnie koniec, niż tobie. Weź ty plantany i *demzankę*, tytoń zostaw i do towarzyszy idź... Dobrze mówisz, że co dwóch nie uratuje od śmierci, to jednego ocali. Ocal się, przyjacielu! a jak mnie uczciwie pogrzebiesz i na mszę świętą za moją duszę dasz, a przed obraz mego patrona świecę kupisz, to będzie wszystko, co dla mnie zrobić możesz. Idź! Niech cię Panna Przeczysta strzeże!

I tak mówiąc, patrzał na niego mętnemi już także oczyma, jakby go żegnał.

Ale Horacjo tylko plantany na ziemi między nim a sobą obok demzanki zresztą wody położył i nic nie rzekł.

Nic nie rzekł on i tamten nie rzekł nic także; siedzieli tak czas długi aż do zachodu słońca. Wtedy Hilarjo znów się odezwał; a głos jego był już tak słaby, jak rozciągnięta struna bandurji.

— Przyjacielu Horacjo, idź, póki czas!

— Póki czas, idź, przyjacielu Hilarjo! — odpowiedział mu tamten.

I znowu milczeli, tylko od czasu do czasu to jeden, to drugi jęknął, gdy ich nazbyt głód ścisnął lub pragnienie przypiekło.

Wreszcie Hilario sięgnął po plantan i rzekł:

— Przyjacielu, człowieku! zjedz trochę, to ci ulży.

— Ulży na chwilę—odpowiedział rozumny Horacjo—a za godzinę jeszcze gorzej będzie. Po co przedłużać konanie... Posłuchaj mnie. Jeszcze czas! Nie mogę się ruszyć, przyjacielu, takim słaby. Ale zaklinam cię ostatkami sił: zrób sam, jak mnie radzisz. Zostaw mnie i ratuj się. Śmierć mi lżejszą uczynisz!

Lecz Hilarjo ani drgnął nawet.

Zapadła noc czarna. Obaj przyjaciele widzieć się już nie mogli, słyszeli tylko i czuli swoje konanie. Konanie to było takie straszne, że im chwilami przychodziła dzika, szalona chęć porwać tę trochę posiłku, wyżłopać tę resztę wody do ostatniej kropli!

Ale co który mimowolnie wyciągnął rękę, to mu na okryte śmiertelnym potem czoło jakby gorące żelazo kładli... taki wstyd go palił.

— Tamten zdzierży, a ty zdzierżeć nie możesz?— szeptało w nich coś—nie hańbąż to tobie?

Aż rozwidniało się szaro i dżdżysto... Z oczu każdego patrzyła śmierć i tak dwie śmierci, gdy się sobie spojrzały, aż się przelękły siebie, a ci, w których siedziały, zadrżeli... Mówić już nic nie mogli, tylko podali sobie ręce.

Tak ich znaleźli w kilka godzin potem towarzysze, którzy, nie mogąc się ich na umówionym miejscu doczekać, nocą szukać ich poszli. Poszli i znaleźli dwa trupy już zimne, trzymające się nierozerwalnym uściskiem za ręce.

Pomiędzy nimi leżały nietknięte plantany i nie wypita woda.

Tak z głodu i pragnienia obok jadła i napoju skonało dwóch przyjaciół.

Woleli razem zginąć, niż pojedyńczo się żałować... To byli prawdziwi przyjaciele!...

Ale to się działo przed stu, a może przed dwustu laty. Dziś takich niema.

Ricardo Gainza umilkł, ze strun bandurji przeciągły ton na zakończenie wydobył i chmurnie po milczącem zgromadzeniu oczyma powiódł, zatrzymując swój wzrok błyszczący na dziesięciu czarnych wybrańcach, jakby ich piętnował.

I wszyscy oni pod wpływem tego spojrzenia pospuszczali głowy. Coresma nawet, choć ramionami ruszał i brwi ściągał, wydawał się zmieszanym, a biedny Castillo, twarz w dłoniach ukrywszy, cicho jęczał.

W powszechnem milczeniu ozwał się spokojny i poważny głos Don Estebana Ferondy.

— Powieść twoja, Ricardo, źle zastosowana, a twoi przyjaciele nierozumni. Ich poświęcenie, które nikogo nie zbawiło, było tylko i uporem i ambicją... Bogu go nie dziękować trzeba, jeżeli, jak powiadasz, Kuba już takich ludzi nie ma... Więcej oni złego, niż dobrego, zwykle czynią. A i o tem zapomniałeś, Ricardo, że twoim przyjaciołom chodziło tylko o życie, kiedy tym, do których ty to stosujesz, chodzi o swobodę i Kubę!

(D. c. n.)

Hajota.

i umożliwienia walki z epidemją na wypadek pojawienia się jej w gubernji."

= W dzisiejszej *Gaz. polic.* zamieszczono szczegółowy podział miasta na rewiry sanitarne oznaczeniem zajmowanej przestrzeni każdego rewiru, ulic i numerów posesyj. Podajemy obecnie pierwsze 30-ci rewirów: 1) przestrzeń 32,050 sąż. kw. Senatorska 15—37 (Plac Teatralny), Kozia 1—7, Krakowskie Przedmieście 25, Trębacka 2—10, Żabia 4, Kotzebue 2—10, Niecała 2—14 i 1—11, Wierzbowa 3—9 i 8, Nowo-Senatorska 1—11 i 2—10; 2) przestrzeń 38,000 sąż. kw. Trębacka od n-ru 1—15, Wierzbowa 2—6, Czysta 2—8 i 1—3, Plac Saski 2—4 i 1—3, Królewska 2—4, Krak. Przedm. 11—23 i od 42—60, Kurowa, Dobra 47—59, Bednarska 7—31, Furmańska 1—19 i 2—18, Mularska 3; 3) 35,700 sąż. kw. Krak. Przedmieście 4—40, Oboźna 2—10, Browarna 1—21, Gęsta 12—18 i 11—13; 4) 38,600 s. k, Browarna 2—28, Leszczyńska 2—18, Dobra 19—45 i 16—54, Gęsta 1—9 i 2—10, Wiślana 1—13 i 2—12, Lipowa 1—13 i 2—18, Radna 1—15 i 2—14, Bednarska 1—5 i 2—4; 5) 49,950 sąż. kw. Graniczna 2—16, Żelazna Brama 1—5 i 2—4, Żabia 2, Ogród Saski, Kotzebue 1—3, Wierzbowa 1, Plac Saski 6 i 5—7, Królewska 6—20; 6) 37,400 sążni kw. Konwiktorska 1—5, Bonifraterska 2—12, Franciszkańska 2—16, 1—15, Nowiniarska 10—16, Świętojerska 2—20, Freta 17—55, Zakroczymska 1—17, Sapieżyńska 2—12 i 1—21, Koźla 2—22 i 5—13, Ciasna 5; 7) 36,300 sążni kwadratowych cała Wójtowska, Zakątna 1—5, Zakroczymska 2—6, Freta 4—52, Mostowa 2—32, Boleść 2, Rybaki 1—33 i 2—30, Kościelna 1—7 i 2—18, Przyrynek 1—17, i 2—12, Samborska 1—5 i 2—8, Piesza 1, całe Nowe-Miasto, Stara 6; 8) 29,300 sąż. kwadr.: Boleść 1—9, Mostowa 1—29, Nowomiejska 2—16 i 1—19, Podwale 20—46, Piekarska 2—22, Zapiecek 2, Celna, Bugaj 2—18 i 5—25, Rycerska 5—9 i 2—10, Piwna 27—53 i 32—48, Stare-Miasto 15—31 i 2—42, Brzozowa 5—45 i 8—28, Krzywe-Koło 2—30 i 1 do 11, Kamienne Schodki 1, Wązki Dunaj 2—30 i 1 do 15, Szeroki Dunaj 2—12 i 1—13; 9) 34,650 sąż. kw.: Miodowa 2—10, Senatorska 2—4, Plac Zamkowy (Zamek), Krak.-Przedmieście 91—109, Piekarska 3—13, Kapitulna 1—9, Stare-Miasto 1—13, Celna 1—3, Bugaj 8, Przybrzeżna cała, Świętojańska 2—10 i 1—33, Piwna 1—25 i 2—30, cała Jezuicka, Kanonja 6—28, Dziekanja 2—4, Podwale 4—18 i 1—9, Rycerska 1—3; 10) 32,500 sąż. kw.: Senatorska 1—13, Nowy-Zjazd 1—5, Bednarska 2—28 (wszystkie nry parzyste), Nowo-Miodowa 1—2, Kr.-Przedmieście 27—89 i 62—70, Marjensztad 1—29 i 2—22, Źródłowa 1—3 i 2—14, Boczna 1, cała Garbarska, Sowia 1—7, 2—6, cała Białoskórnicza, Dobra 61—69 i 56—64.

= Na projektowane zorganizowanie służby lekarskiej i urządzenie oddziałów szpitalnych na wypadek pojawienia się cholery, rada dobroczynności publicznej zażądała z kasy miejskiej do swej dyspozycji 10,000 rs., p. oberpolicmajster zaś 5,000 rs. Nie mając w budżecie odpowiednich na to kredytów, zarząd miejski przedstawił żądania te do decyzji władzy wyższej.

= **Z powodu przebrukowania i obniżenia poziomu ulicy Krakowskie Przedmieście przed komendanturą, zarząd miejski zwrócił się do hr. A. Potockiego z prośbą o zarządzenie obniżenia wjazdu do pałacu od strony kościoła wizytkowskiego.**

= Na licytacji odbytej w dniu wczorajszym za zaległą ratę październikową 1891-go r. przynależną Towarzystwu kredytowemu miasta Warszawy, sprzedaną została nieruchomość nr. 1712*A*, położona przy ul. Kruczej, obciążona pożyczką Towarzystwa rs. 4,000. Licytacja odbyła się w kancelarji rejenta Józefa Zawadzkiego od sumy rs. 6,000. Dom nabył Wilhelm Rakman za sumę rs. 23,810. Na dziś Towarzystwo zapowiada sprzedaż jednej nieruchomości, położonej przy ul. Freta, obciążonej pożyczką nominalną rs. 14,500. Licytacja rozpocznie się o godz. 11-ej przed południem w kancelarji rejenta Krzysztofa Kiersnowskiego, od sumy rs. 21,750. Wadjum wynosi 2,900 rs.

= Ponieważ, jak donosi *Gaz. polic.* okazało się: 1) że ustanowione kontrole do zapisywania osób, którym wzbroniono zajmować się rządcostwem domów, prowadzone są w kancelarjach nie według jednakowego wzoru i 2) że we właściwych księgach nie odnotowane są wszystkie kary wymierzone na właścicieli i rządców domów za przekroczenia przeciw przepisom meldunkowym, przeto polecono pp. komisarzom cyrkułowym: a) zaprowadzić bezzwłocznie kontrole, o których mowa i b) we właściwych rubrykach ksiąg zapisywać rodzaj oraz wysokość kary z powołaniem się na otrzymaną o tem decyzję. Nadto poczytano za konieczne zwrócić uwagę pp. komisarzy na to, że zupełnie niepiśmienni oraz słabo piszący właściciele domów, winni do prowadzenia meldunków najmować ludzi odpowiednio uzdolnionych, tymczasem przy rewizji kontroli osób tej kategorji znaleziono dużo własnoręcznych podpisów zarządzających domami, wypisanych charakterem nader nieczytelnym, z czego można wnosić, że osoby te niezupełnie odpowiadają wymaganym od rządców domów warunkom.

= Naczelnik gubernjalny żandarmskiego zarządu warszawskiego, jenerał-major Fomicyn, przyjechał wczoraj z Aleksandrowa. Przyjechali wczoraj do Warszawy: gubernator kaliski rz. r. st. Daragan, prezes białostockiej komisji szosowej Michajew z Białegostoku, towarzysz prokuratora sądu okręgowego warszawskiego Jegorow z Mińska; wyjechali zaś do Petersburga: dyrektor departamentu górnictwa inżenier r. t. Skalkowski, urzędnik do szczególnych poruczeń przy ministerjum finansów r. st. Bodisko do Wilna.

= P. Feliks Dębski, adwokat władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego, powrócił do Warszawy.

= Kongres cyklistów.

Międzynarodowy kongres cyklistów odbędzie się w Koburgu dnia 31-go lipca r. b.

Zjazd trwać będzie przez sześć dni.

Z Warszawy na kongres wybiera się kilku cyklistów pod kierownictwem konsula p. Zygmunta Polakiewicza.

Cykliści warszawscy wyruszają dzisiaj do Berlina koleją, zkąd już 400 kilometrów, przejadą na rowerach własnych.

= Kanalizacja i wodociągi.

W początkach sierpnia spodziewaną jest delegacja, wysłana przez miasto Poznań w celu obejrzenia robót kanalizacyjnych, specjanie zaś urządzeń wylotów i wpustów ulicznych.

W Poznaniu budowa kanalizacji rozpoczęła się już przed dwoma laty z uwzględnieniem wszelkich nowoczesnych urządzeń.

Posiedzenie komitetu budowy kanałów i wodociągów, odbędzie się w piątek dnia 29-go b. m. o godz. 7½ w biurze zarządu przy ulicy Królewskiej pod nr. 41-ym.

Na najbliższe posiedzenie komitetu kanalizacyjnego, przygotowywa główny inżenier p. W. H. Lindley obszerny referat o budowie wodociągów na Pradze.

Za podstawę do opracowania kosztorysu posłużyć mają dane, udzielone przez wieloletniego inżeniera oddziałowego na Pradze p. Maszyńskiego, który dokładne wyliczenia konsumcji wody przedstawił zarządowi nowych wodociągów.

= Inspekcja fabryk.

W d. 21-go lipca — pisze nasz korespondent — p. dyrektor departamentu górnictwa, Skalkowski, przybył nadzwyczajnym pociągiem do Dąbrowy.

Tu na stacji kolei dąbrowskiej powitany został przez przedstawicieli okolicznych i miejscowych zakładów i kopalń, którzy w znacznej liczbie się zgromadzili, oraz przez inżeniera Choroszewskiego, naczelnika górnictwa rządowego.

Pan dyrektor w ciągu następnego dnia zwiedził zakłady: Huta Bankowa, huty cynkowe, oraz kopalnie Towarzystwa francuzko-włoskiego; w dniu 23-im lipca wyjechał ztąd, by zwiedzić zakłady i kopalnie sosnowickiego Towarzystwa, zakłady w Sielcu, oraz inne znajdujące się w pobliżu Sosnowic.

= Pieszy turysta.

Przez dwa dni ubiegłe zatrzymał się w Warszawie turysta pieszy, p. Józef Stanisławski, kandydat nauk fizyko-matematycznych, zajmujący się nauczycielstwem prywatnem.

Pan St. przedsięwziął ogromną wycieczkę pieszą, wyszedł bowiem w dniu 27-ym czerwca z Kamieńca Podolskiego.

Zamierzona marszruta obejmuje: Berlin, Drezno, Paryż, Wiedeń, Peszt, Kraków i Lwów.

Turysta obliczył, że cała ta wyprawa zajmie mu czas do listopada.

Przeciętnie pan St. przebywa na dobę, bez wielkiego zmęczenia, 7 mil, zatrzymywać się zaś będzie tylko w większych miastach po dni parę.

= Kradzież kolejowa.

Mieszkance Radomska Józefie Dobroszewskiej skradziono w wagonie klasy 3-ej portmonetkę z kilkunastu rublami i kwitem na walizę z rzeczami.

Poszkodowana spostrzegła kradzież dopiero po wyjściu z dworca, gdy zamierzała odebrać walizę.

Zanim się zdołała poinformować, co ma przedsięwziąć, złodziej już zdążył rzeczy odebrać.

Wartość skradzionych przedmiotów wynosi około 130 rs.

= Ślad cmentarza.

Wczoraj podczas zakładania fundamentów na posesji № 3 przy ul. Dzielnej natrafiono na znaczną ilość kości ludzkich.

Odesłano je na cmentarz powązkowski.

= Nieostrożna jazda.

Dorożkarz № 772, Antoni Malinowski, skręcając w Alejach Jerozolimskich nazbyt prędko, spowodował przechylenie się dorożki.

Pasażer upadł bez szwanku, Malinowski zaś uderzył głową o kamień i z powodu ciężkiej rany stracił przytomność.

Na Królewskiej Dominik Kuczyński, najechany przez bryczkę włościańską, upadł i złamał nogę.

Sprawca wypadku zdołał bezkarnie umknąć.

= Wybuch gazu.

Wczoraj około godziny drugiej po południu na Nalewkach, w nowo budowanym wentylatorze kanalizacyjnym, skutkiem pęknięcia rury gazowej nastąpiła eksplozja.

Płomień zapalił ściany i belki, podtrzymujące wykop.

Pierwszy oddział straży ogień niebawem ugasił.

Robotnicy wyszli z przygody bez szwanku.

= Walka na dachu.

Wczoraj rano na dachu domu № 29-ty na Krak.-Przedm. czeladnik dekarski, Franciszek Bielawski, pokłóciwszy się z kolegą, Stanisławem, wszczął z nim bójkę.

Stanisław spadł z dachu i potłukł się boleśnie.

Odwieziono go do szpitala św. Rocha.

= Krwawe zajścia.

Nocy wczorajszej pod № 72-im na Panskiej bracia Kazimierz i Antoni Naporowie pobili się z braćmi Szymonem oraz Ignacym Sztolperami.

Ci ostatni z walki na pięście przeszli do noży.

Antoni Napor został pchnięty w brzuch, Kazimierz zaś otrzymał dwa ciosy w głowę, oraz w plecy.

Wezwany lekarz zaopinjował, że rany są ciężkie i po ich opatrzeniu zalecił Naporów przewieźć do szpitala Dzieciątka Jezus.

Sztolpetów aresztowano.

Na prawym brzegu Wisły w kierunku Jabłonny między Teklą Janicką, Anną Pychalską i Janem Druczykiem wynikła zacięta bójka, w której obie kobiety pokonały Druczyka.

Otrzymał on cztery dotkliwe rany, a nadto w skutek gwałtownego spadnięcia z pagórka złamał prawą nogę.

Przyczyną pobicia Druczyka, była zemsta osobista.

= Przy pracy.

Wczoraj w fabryce Adolfa Hencla przy ul. Elektoralnej № 18, ślusarz Władysław Masłowski, zakładając rzemień na koło rozpędowe został pochwycony za prawą rękę i uległ zgruchotaniu palca.

Po udzieleniu pomocy M. odwieziono do szpitala.

= Nagły zgon.

Zamieszkały przy ulicy Śliwickiej № 14-ty Jan Powalski zmarł wczoraj nagle.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

= Pożar.

Wczoraj, o godz. 8-ej po południu przy ul. Pańskiej, w domu № 15, w mieszkaniu stolarza Karola Kruzego zapaliła się terpentyna w kociołku stojącym na blasze kuchennej.

Ogień, przed przybyciew mirowskiego oddziału stsaży, domownicy stłumili.

+ **Pod Warszawą na folwarku Golędzinów, gminie Brudno, skonstatowano pojawienie się nosacizny wśród koni.**

+ Teatr amatorski.

W niedzielę, d. 12-go b. m., grono amatorów w Łęczycy odegrało komedyjki: „Reprezentant domu Müller i spółka", „Na wędkę" i „Na przekór".

Dochód wyniósł przeszło rs. 100, a przeznaczono go na rzecz restauracji miejscowej sali teatralnej.

+ Wieże.

Staraniem ks. dziekana Maciążkiewicza, proboszcza w Wiskitkach, przystąpiono do budowy wież na kościele w tej miejscowości.

Budowę jednej wieży już ukończono; budowa drugiej wkrótce będzie rozpoczęta.

+ Wzajemny kredyt w Szawlach.

Założone w r. 1881-ym w Szawlach Towarzystwo wzajemnego kredytu rozwija się coraz pomyślniej, czego dowodem, że podczas gdy w pierwszym roku istnienia obroty kasowe wynosiły około miljona rs., w r. z. dosięgły już czterech milj. rs.

Największe dochody wynosił skup weksli.

Kapitał zakładowy instytucji wynosił tylko rs. 25,000, mimo te jednakże Towarzystwo mogło rozwijać się szybko, bowiem Bank państwa otworzył mu kredyt do wysokości rs. 30,000, a nadto w kasach jego składano znaczne sumy.

Celem wzmocnienia kapitału zasobowego, w r. 1885-ym walne zgromadzenie członków zrzekło się dywidendy z góry na lat dziesięć.

Wadą Towarzystwa jest jednak to, że pobiera 9½% od swoich członków, za dyskonto weksli.

Jest to zdaniem członków ziemian procent za wysoki, bowiem ziemia w tych okolicach przynosi tylko 4%.

Na członków rady na ostatniem zgromadzeniu wybrani zostali przez aklamację pp. Hurczyn, Rymgajłło i Landsberg, na dyrektora p. Ludwik Ejchman, na członków komisji rewizyjnej pp. Pawłowicz, Korybut-Daszkiewicz i Poraziński.

+ Nowa cukrownia.

Jak donosi *Gazeta kielecka*, układ z kapitalistą p Przeworskim o budowę cukrowni w okolicach Miechowa lub Sędziszowa jest blizkim urzeczywistnienia.

Podobno 29 ziemian z pow. jędrzejowskiego zobowiązało się do plantowania buraków cukrowych.

+ Echa humańskie.

Korespondent nasz pisze pod d. 17-ym b. m.:

„Spaliła się w dniu 13-ym lipca fabryka cukr

w miasteczku Łaszkowie, powiatu taraszczańskiego, własność p. Tulczyńskiego.

Ogień powstał z dachu, z niewiadomej przyczyny.

Fabryka była zaasekurowana na sumę 380,000 rs.

Zbiory w okolicy Humania są niemal ukończone.

Majątki w wysokiej kulturze uzyskały średni urodzaj.

Ceny niżej średnich.

Odesa nie daje żadnych zapotrzebowań.

Niepamiętna posucha trwa przez całe lato.

Zofjówkę zwiedzał p. minister komunikacyj, który zatrzymał się przy lustracji kolei humańskich w mieście naszem przez dwie godziny.

Projekt budowy gimnazjum żeńskiego uzyskał już zatwierdzenie władz."

+ Ceny lasów.

Piszą do nas:

„W tych dniach p. Michał Karski, właściciel lasów włościańskich, sprzedał roczną porębę lasu, położonego w pow. sandomierskim, w ilości 18 morgów za rs. 8,500.

Nabywca musi jednakże pozostawić po 15 sztuk nasienników na każdej mordze.

Dodać należy, że las znajduje się w odległości pięciu mil od Wisły i od kolei dąbrowskiej.

Niechaj sprzedaż ta posłuży za dowód, że zapewnienia handlarzy drzewa o spadaniu cen lasów są tylko ich manewrem handlowym i że każdy właściciel lasu może uzyskać dobrą cenę".

+ Echa ekaterynosławskie.

Piszą do nas z pod Ekaterynosławia:

„Przez kilka dni w stepach południowych szalała straszna burza.

Kurz niezwykły zasypywał pola w niektórych okolicach, wskutek czego rolnicy ponieśli znaczne straty.

Środki pomocy dla poszkodowanych już zarządzono.

W tym samym czasie w majątku hr. Nostica, w pow. ekaterynosławskim, zgorzała szopa, a w niej przeszło tysiąc sztuk trzody chlewnej.

W Kamieńskiem z niewiadomej przyczyny wystrzałem z dubeltówki odebrał sobie życie maszynista, Duda, pochodzący z Królestwa Polskiego.

Zginął tu również robotnik Roguski, któremu maszyna w fabryce oderwała nogę; mimo pomocy lekarskiej zmarł w przeciągu kilku godzin.

Krążą tu rozmaite pogłoski o skarbach, zakopanych niegdyś nad brzegami Dniepru przez zaporożców.

Tak np. opowiadają, że do miasteczka Juzówka przyszedł niedawno nieznany starzec; posiadał on jakieś stare dokumenta, na których podstawie mówił, że na gruntach górniczego towarzystwa francuzkiego koło Juzówki ukryty jest skarb, wartości trzech pudów złota.

Przy pomocy dwu miejscowych górników stary zaczął kopać; po kilku godzinach pracy, zgodnie z opisami w dokumentach owych, napotkali dużą płytę kamienną.

Tymczasem noc nadeszła, więc dalszą pracę odłożono do rana.

Kiedy nazajutrz owi dwaj górnicy przybyli na miejsce, starca już nie było, ale za to spostrzegli pod odwaloną płytą kamienną obręcz żelazną i kości ludzkie.

Czy skarb był pod kamieniem i czy starzec go zabrał, nie wiadomo, ale opowieść ta nie daje ludziom spokoju, wielu bowiem sądzi, że nad Dnieprem sporo skarbów znaleźćby można.

Urodzajów spodziewamy się tu dobrych, szczególniej pszenica i jęczmiona przedstawiają się świetnie."

+ Wykopalisko.

W okolicach Kijowa odkopano w głębi ziemi kości przedpotopowego słonia pierwotnego (*elephas primo genis)*, należącego do końca trzeciorzędowej formacji gór kijowskich.

Właściciel tej rzadkości, p. Kibalczyc, przeznaczył kości owe dla nowego muzeum w Kijowie.

+ Obłęd czy miłość?

Z pow. lidzkiego piszą nam:

„Często nader w wagonach kolei zdarzają się przeróżne tragiczne lub komiczne wypadki, lecz nagłe obłąkanie dwóch osób jadących jednym pociągiem, do rzadkich chyba wypadków należy.

A jednakże świadkami podobnego faktu na kolei poleskiej, byli liczni pasażerowie, którzy pomiędzy stacjami Lidą a Niemnem, dostrzegli naraz dwie osoby wyskakujące przez okna wagonu.

Wskutek podniesionego alarmu, pociąg wnet został zatrzymany, a służba kolejowa pośpieszyła na ratunek pokaleczonym, jak sądzono, zbiegom.

Atoli ku wielkiemu zdziwieniu, ujrzano dziewczynę młodą, co tchu pędzącą do lasu.

Za nią, mocno kulejąc, podążał młody człowiek, którego zdołano zatrzymać.

Okazało się, że był to student uniwersytetu dorpackiego, p. W.

Na wszelkie pytania dawał on tak dziwne i nielogiczne odpowiedzi, iż doktór, jadący tym pociągiem, uznał go za obłąkanego.

Podobnież nagłemu obłędowi uległa starsza panna S., która jednocześnie ze studentem wyskoczyła z wagonu.

Niektórzy z obecnych, a bardziej sceptycznych pasażerów, posądzają tę nagle obłąkaną parę o tajemnicę czysto romantycznej natury.

Szczęściem, że nie przypłacili jej życiem."

+ Burza.

W dniu 14-ym b. m. w okolicy Sandomierza szalała straszna burza.

Wśród ulewy spadł grad, wielkości orzecha laskowego i zniszczył zasiewy w kilkunastu majątkach na przestrzeni trzech mil długości, a około pół mili szerokości.

Plony zostały zniszczone we wsiach: Chodków, Przewłoka, Krzcin, Łukowiec, w części Błonia, w Ciszycy, Świężycach, Skotnikach, w części Ostrołęki, Zajezierzu, Samborzcu, Złotej, Milczanach, Gerlachowie i w Monoszynie.

Inne folwarki poniosły mniejsze straty.

Dodać należy, że prawie we wszystkich tych wsiach, powódź wiosenna zrządziła olbrzymie szkody, klęska gradowa zrujnowała zatem wielu rolników do reszty.

+ Pobicie.

Na kolonji Żórawiniec, w pow. lubartowskim, zmarła 9-letnia Katarzyna Skubisz, skutkiem ran, jakie jej zadano, bijąc ją tępem narzędziem.

Winny, Tomasz Tchórzewski, został aresztowany.

+ Ocalenie.

Piszą do nas:

„W d. 6-ym b. m. w Golicach nad rzeczką Nerem weterynarz z Poddębic, p. Sudolf, oglądając pasącą się krowę, spostrzegł tonącą w rzece dziewczynę kilkunastoletnią.

P. Sudolf natychmiast rzucił się w rzekę i wydobył z wody nieprzytomną już dziewczynę."

+ Samobójstwo.

Pracujący w stowarzyszeniu spożywczem „Nadzieja" w Dąbrowie górniczej, jako pomocnik buchaltera młody 20 kilkoletni Gą.... w d. 19-ym lipca b. r. wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie.

Samobójca strzelał do siebie po dwakroć w usta.

Przyczyną samobójstwa ma być zawód miłosny.

+ Pożar.

Piszą do nas z Sandomierza:

„W dniu 13-ym b. m. w osadzie Koprzywnicy, w pow. sandomierskim, wynikł pożar, wskutek którego zgorzało 23 budowli mieszczańskich.

Pożar wybuchł o g. 10-ej w nocy, gdy już większa część mieszkańców spała, a ogień rozszerzył się tak prędko, że mieszkańcy ledwie życie uratować zdołali, oddając ruchomości na pastwę płomieni.

Przyczyna pożaru niewiadoma, była nią prawdopodobnie nieostrożność."

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 1-go sierpnia rozpocznie się w kasie głównego Towarzystwa kolei rosyjskich wypłata należności za wylosowane d. 13-go maja 4-procentowe obligacje kolei mikołajewskiej.

— D. 1-go sierpnia, w magistracie m. Łukowa, odbędzie się licytacja na 12-letnią dzierżawę gruntów m. Łukowa, zwanych Łapiguz, od rs. 135 kop. 50 rocznie.

NEKROLOGJA.

† Dnia 27-go lipca, we środę, jako w rocznicę śmierci

ś. p. Klotyldy Sucheckiej,

odprawiona będzie wotywa w kościele Wszystkich Świętych, na Grzybowie, o godzinie **10-ej** rano, na którą zaprasza się krewnych i życzliwych: —2815—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera warszawskiego.*)

Wiedeń 24-go lipca.

Na kostjumy dla przedstawień wrześniowych odeszło z fabryk z górą 2,600 m. materyj. Bilety sprzedają w Krakowie w księgarni Krzyżanowskiego, we Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Szmidta, w Poznaniu redaktor Franciszek Dobrowolski.

W Künstlerhauzie otwarto obfitą i bardzo zajmującą wystawę znanego ilustratora, profesora Zwerina. Są to widoki i sceny etnograficzne ze słowiańskich krajów bałkańskich, z Karpat i z Karstu. Najliczniejsze są obrazy z Bośnji i Hercegowiny.

Na wystawę kolumbową w Madrycie odchodzą z Austrji wielkie skarby archiwalne i bibljoteczne, a między innemi nadzwyczajne, nieznane światu „americana" z bibljoteki jagielońskiej w Krakowie.

Wyszedł już, ale nie idzie do handlu, tom poezyj arcyksięcia Ferdynanda Este, następcy tronu, p. t. *Gstanzel*. Są to poezje w djalekcie górno-austrjackim, na ton i na motywa ludowe.

Tout Vienne do reszty już wyjeżdża, zwłaszcza, gdy izba panów w tych dniach monetę złotą raz, drugi i trzeci uchwali. Zamknięto Burgtheater, zamknął Leszetycki swoją szkołę, prawa ręka jego i subdyrektorka panna Więckowska jedzie na urlop. wyjechał też Radwan, który już kończy swoje *drill* u Leszetyckiego. Ale kiedy-bo i Padarewski poddaje się temu *drillowi!*

Natomiast otworzono operę, to znaczy, że na razie będą dawane balety, aż się zjadą soliści i aż wróci ta publiczność, dla której opery bywają dawane. Z nowości przygotowano: Mascagniego „Rantzau", Schytlera „Fahrendes Volk", Brülla „Gringoire", Smetany „Prodana newesta" i „Dalibor", wreszcie Verdiego „Falstaffa".

Nowy dyrektor i nowy teatr ludowy w Praterze (na miejscu dawnego) robi doskonałe interesy, bo daje dobre sztuki. Jedyny to na cały Wiedeń w lecie teatrzyk.

Prymarjusz dr. Scholz i asystent jego dr. Kronfeld prowadzą dalej w tutejszej klinice doświadczenia z tuberkolicydyną, którą dr. Klebs w Zurichu z limfy Kocha wydobył. Do dalszych doświadczeń upoważnia fakt, że 12-tu pacjentów, leczonych nową limfą, mają się dobrze. Jedną dziewczynę nawet jako uleczoną z suchot, wypuszczono z kliniki.

A.

⁂

Berlin 23-go lipca.

Położenie nauczycieli wyższych zakładów naukowych pruskich polepszyło się pod względem materjalnym mocą zaprowadzonego od d. 4-go maja r. b. t. zw. etatu normalnego, polegającego na systemie posuwania się w pensji w miarę lat służby, lecz pomimo to bynajmniej nie jest świetnem. Zaprowadzoną jest skala następująca: dyrektorowie wyższych zakładów naukowych kompletnych w miastach liczących mieszkańców więcej niż 50,000, w pierwszych 7-iu latach służby biorą po 5,100 marek rocznie, po skończonych 7-iu latach—5,400 m., po 14-tu latach—5,700 m., po 20-tu latach—6,000 m.; dyrektorowie zakładów kompletnych w miastach z ludnością niżej 50,000 i dyrektorowie zakładów niekompletnych w Berlinie i w miastach liczących więcej niż 50,000 ludności, w pierwszych 4 latach służby—4,500 m., po 4 latach—4,800 m., po 8-iu latach—5,100 m., po 12-tu latach—5,400 m., po 16-tu latach—5,700 m., po 20-tu latach—6,000 m.; dyrektorowie zakładów niekompletnych w miastach z ludnością niżej 50,000 w pierwszych 7-iu latach służby—4,500 m., po 7-iu latach—4,800 m., po 14-tu latach 5,100 m., po 20-tu latach—5,400 m. Definitywnie ustanowieni profesorowie naukowi w pierwszych 3 latach—2,100 m., po 3 latach—2,400 m., po 6-iu latach—2,700 m., po 9-iu latach—3,000 m., po 12-tu latach—3,300 m., po 15-tu latach—3,600 m., po 19-tu latach—3,900 m., po 23 latach—4,200 m., po 27-iu latach—4,500 m. Profesorowie rysunków definitywnie ustanowieni, skoro złożyli przepisany egzamin i udzielają lekcyj rysunków tygodniowo przynajmniej 14 godzin, innych przedmiotów zaś przynajmniej 10 godz. tygodniowo, w pierwszych 4 latach—1,600 m., po 4 latach—1,800 m., po 8-iu latach—2,000 m., po 12-tu latach—2,200 m., po 16-tu latach 2,400 m., po 20-tu latach—2,600 m., po 24 latach—2,800 m., po 28-iu latach—3,000 m., po 32 latach 3,200 m. Nauczyciele techniczni i elementarni w klasie przygotowawczej po za obrębem Berlina w pierwszych 4 latach—1,400 m., po 4 latach—1,550 m., po 8-iu latach—1,700 m., po 12 latach—1,850 m., po 15-tu latach—2,000 m., po 18-tu latach—2,150 m., po 31 latach—2,300 m., po 24 latach—2,450 m., po 28-iu latach—2,600 m., po 32 latach—2,800 m. Nauczyciele naukowi pomocniczy wreszcie przy zachowaniu się zadowalniającem w czasie służby i po za służbą, biorą w pierwszych dwóch latach 1,500 m., po 2 latach—1,650 m., po 3 latach—1,800 m.

Cesarzowa, czekająca pod koniec bieżącego miesiąca swego rozwiązania, udała się wczoraj po południu na czasowy pobyt do Marmorpalais w Poczdamie. Z polecenia cesarza wyższy konsystorz protestancki zarządził modły publiczne po kościołach, celem wyproszenia szczęśliwego przebiegu spodziewanego wydarzenia.

Zmarł wczoraj w Marienfelde pod Berlinem skutkiem sparaliżowania płuc, licząc wieku lat 83, znany autor pism z dziedziny policji kryminalistycznej, radzca nadworny dr. B. Avé Sakement. Gruntownemi studjami swojemi nad stosunkami policyjnemi niepomiernie się on przyczynił do ich udoskonalenia. Rezultatem badań jego kryminalistycznych i kulturno-historycznych jest dzieło bardzo pouczające: „*Das deutsche Gaunerthum*", w dwóch ostatnich tomach zawierające i cenne bardzo wskazówki, co do istoty i cech znamiennych żargonu złodziejskiego. W pismach swoich dowodził konieczności jednolitego ukształtowania stosunków policyjnych w całem państwie niemieckiem. Szerszej publiczności znany on jest z całego szeregu romansów kryminalistycznych, że wymienię tylko „*Die Machulle-Zeut*". Należał on do małej garstki osób do dziś dnia żyjących, co zwłoki Goethego odprowadzili na wieczny spoczynek.

Dla rzezaka uniewinnionego w sprawie morderstwa w Xanten, przez sąd przysięgłych w Cleve, Buschhoffa, w ekspedycji *Voss. Ztg.* złożono już razem 10,658 marek. Starozakonni zatem dla swego współwyznawcy wielką okazują ofiarność.

O szczególniejszem rozporządzeniu donosi *Regensburger Tageblatt*. Mocą rozkazu pułkowego zarządzono za

kapela pułkowa obowiązaną jest małżonkom oficerów i lekarzy wojskowych, wchodzących w skład korpusu oficerskiego batalionów tamże załogujących, w dzień ich urodzin odgrywać serenadę, składającą się z sześciu numerów muzycznych. Koncerty te, trwające godzinę, odbyć się muszą, jeżeli solenizantka wyraźnie nie odmówi. Zachodzi pytanie, jak kapela się urządzi, gdy urodziny kilku godnych małżonek oficerskich przypadną na dzień jeden. *K.*

*

Rzym 20-go lipca.

Dziś, jako w dzień imienin królowej Małgorzaty tysiące telegramów wysyłano do Gressoney w Alpach, gdzie królowa obecnie bawi.

P. Giolitti, prezes rady ministrów, przybył dziś z Turynu i z Cavour, gdzie rodzina jego spędza lato, i wstępował do Monzy, gdzie był wczoraj na obiedzie u króla.

Wczoraj ku wieczorowi zszedł z tego świata w Rzymie oddawna już chory p. Wiktor Ellena, który był ostatnio ministrem finansów i właśnie z powodu choroby musiał wystąpić z gabinetu. Młody jeszcze, bo się urodził w r. 1844-ym w Saluzzo, był on dziwnie biegły i zręczny we wszystkich kwestjach ekonomicznych i administracyjnych. P. Giolitti, otrzymawszy od króla mandat złożenia gabinetu, od razu dla arcy-ważnej sprawy finansowej i położenia końca przesileniu, przez jakie Włochy przechodzą, zwrócił uwagę na p. Ellenę i usilnie go prosił o przyjęcie teki finansów. Ten zaś, lubo już chory, zgodził się na prośbę przyjaciela, a d. 5-go maja miał w izbie poselskiej mowę, która pamiętną pozostanie, i w której z dziwną jasnością i talentem wygłosił cały finansowy program. Sam zaś po 7 i 8 godzin codziennie pracował i usiłował rozpocząć zbawienne reformy, które zapowiedział; ale wkrótce sił mu zabrakło, a okropne cierpienia, sprawione rakiem, co go toczył, nie pozwoliły mu dłużej pozostać na swojem miejscu. Odtąd już nie wstawał z łóżka, mając przy sobie brata, pułkownika Ellenę, który go troskliwie pielęgnował. Czując się blizkim końca, wezwał kapłana i przyjął z wielkiem nabożeństwem ostatnie sakramenty. Pogrzeb jego odbędzie się jutro.

Po zgonie kardynałów: Theodolego i Battagliniego, słychać znowu o niebezpiecznej chorobie kardynała Józefa d'Annibale, który się znajduje w rodzinnem swojem miasteczku Borbonie pod Rieti. Urodził się on w r. 1815-ym i został kardynałem w r. 1889-ym. Jest prefektem kongregacji odpustów i relikwij. Zapewniają, że patrjarchą weneckim zostanie o. Soldaticz, rodem z Dalmacji, prowincjał franciszkański.

Coraz więcej głosów odzywa się i protestuje przeciwko rozbiórce starodawnej baszty Anguillarów na Transteverze, najciekawszego zabytku średniowieczności w Rzymie, która grozi upadkiem, i na której naprawę trzebaby 150,000 franków. Zarząd miejski zaś, nie mając tej sumy, zgadza się na rozbiórkę. Oprócz innych odezw, towarzystwo artystów podało syndykowi Rzymu protest w kształcie memorjału, w którym oświadcza, że portyk wewnętrzny baszty, wschody, sale, korytarze, są drogocennemi wzorami średniowiecznej sztuki, przypominającemi sławnego hrabiego Eversa II-go Anguillarę (była to gałąź domu Orsinich), który wojował z papieżami, fałszował ich pieniądze, wykradał mężom młode żony, i więził podróżnych w licznych swoich zamkach. Atoli za sprawą Orsa Anguillary, Petrarca został uwieńczony na Kapitolu. Podobno zarząd miejski wysadzi komisję, polecając jej obmyślenie sposobu ocalenia zamku Anguillarów, pomimo próżni kasy miejskiej. *D.*

*

Paryż 23-go lipca.

Trybunał cywilny departamentu Sekwany postanowił rozstrzygnąć za tydzień ważną sprawę, mającą ścisły związek z *home-rule*'em irlandzkim. W r. 1885-ym Ameryka nadesłała Parnellowi znaczne fundusze na działalność ligi agrarnej, które zostały złożone u bankiera Munroe i sp. w Paryżu przez pięciu działaczy: Parnella, Justyna Mac-Carthy, Józefa G. Biggara, dra Kenny i Patryka Egana. Umówiono się, że podnosić owe fundusze mają prawo trzej z wymienionych, byleby między nimi figurował Parnell; zapisano je na imię Egana, wówczas kasjera ligi. Z czasem, gdy Egan został posłem Stanów Zjednoczonych w Chili, gdy Biggar zmarł w r. 1890-ym, gdy przybyły do dawnych funduszów nowe depozyty, stopniowo władza podnoszenia ich skoncentrowała się w rękach Parnella i Mac-Carthy'ego, którzy jeszcze nawet po rozdwojeniu partji irlandzkiej, w niektórych wypadkach zgodnie podpisywali mandaty podniesienia pieniędzy. Obecnie wódz antyparnellistów postanowił, popierany przez Dillona i Sextona, podnieść resztę funduszów na cele partyjne; bankier Munroe jednak odmówił ich wydania, a to na skutek reklamacyj, nadesłanych z Brighton i Dublina przez Katarzynę Parnell, wdowę po wodzu irlandzkim, i dwóch parnellistów: dra Kenny i Hartingtona. Adwokaci tedy: Beurdeley i Goirand, będą w imieniu Mac-Carthy'ego żądać od trybunału upoważnienia bankiera do wydania sum ich kljentowi; Clunet i Martin będą bronić strony przeciwnej.

Kongres żeglugi wewnętrznej, który zgromadził 900 przedstawicieli 16-tu krajów Europy, został otwarty w „Palais de l'Industrie" mową ministra robót publicznych Viette'a, i po krótkiem posiedzeniu inauguracyjnem podzielił się na kilka komisyj, które dziś rozpoczęły swoje prace. Viette i Burdeau, nowy minister marynarki, dali na cześć głównych członków kongresu wspaniałe śniadanie.

Rozpoczął się w konserwatorjum muzycznem szereg konkursów publicznych, które mają właściwość zajmowania uwagi publiczności, jakoś jednak w tym roku żadna nowa gwiazda nie ukazuje się na horyzoncie. Z licznych nagrodzonych, wyróżniają się jedynie pp. Perier (brat śpiewaka Kam-Hilla); Villa, zaangażowany już do brukselskiego teatru „Mennicy", i panny: Vauthrin, Berthel (zaangażowana już do Opery), Grandjean i Pacary. Prezydować miał dyrektor konserwatorjum, sędziwy Ambroży Thomas, niedomagał jednak, prosił więc swojego ucznia Masseneta, aby go zastąpił.

Carnot z żoną i synem Franciszkiem, w towarzystwie jenerała Boriusa i pułkownika Chamoina, wyjechał na kilka tygodni do Fontainebleau. Na „gare de Lyon" czekał ich cały zarząd kolei, który ofiarował Carnotowi kosz wspaniałych róż. O tej samej prawie godzinie wsiadała do wagonu wdowa po Juljuszu Grévym, jadąca do Loches do swego zięcia Wilsona; nikt na nią nie zwrócił najmniejszej uwagi...

Walki byków kwitną w Mont-de-Marsan. Wczoraj dwaj torreadorzy: Mazzantini i Ozuga, położyli trupem 9 byków; padło prócz tego 20 koni. Pan prefekt był obecny przy tej rzezi!

Zmarł szanowany dziennikarz, powieściopisarz i poeta, Leon Cladel. *K.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

PODRÓŻ.

Berlin 25-go lipca. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*) — Cesarz Wilhelm ma zamiar powrócić w środę wieczorem z podróży na północ, do Poczdamu. W sobotę cesarz ma wyruszyć w podróż w odwiedziny dworu angielskiego, do Cowes, gdzie stanąłby w poniedziałek.

CHOLERA.

Berlin 25-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Wedle *Koeln. Ztg.*, z powodu pojawienia się cholery w Rosji wkrótce zakazany będzie przywóz szmat, starych ubrań, bielizny, owoców i t. d. z Rosji przez wschodnią granicę Niemiec i przez porty morza niemieckiego i baltyckiego. (*Aj. półn.*)

Poznań 25-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Z powodu niebezpieczeństwa zawleczenia cholery, przygotowują tutaj specjalne rozporządzenie w sprawie kontroli sanitarnej nad osobami, przybywającemi z zagranicy.

Holstein 25-go lipca. (*Tel pryw. K. W.*) — Celem zapobieżenia zawleczeniu cholery, tutejsze władze portowe otrzymały polecenie oddawania pod ścisłą obserwację sanitarną okrętów, przybywających od strony wschodniej.

KSIĄŻĘ BISMARK.

Kissingen 25-go lipca. (*Tel. p. K. W.*) — W owacji, urządzonej w dniu wczorajszym na cześć ks. Bismarka, wzięło udział siedm tysięcy osób, przybyłych specjalnie w tym celu pociągami nadzwyczajnemi.

NOWY PROJEKT.

Londyn 25-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej proponuje mocarstwom europejskim utworzenie trybunału międzynarodowego, któryby rozstrząsał i wydawał wyroki w wypadkach wyniku sporu, o charakterze międzynarodowym.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 25-go lipca. (*Telgram prywatny Kurjera Warsz.*) — Nastrój giełdy dzisiejszej był dość słaby i niechętny. Na rynku rubli i wartości russkich, które były zaniedbane, ujawniły się pewne straty kursowe. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 203.50, w chwili urzędowego zamknięcia obrad 203.75, straciły zaś następnie 25 fenigów. W porównaniu z onegdajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 10 fen., a w dostawowych o 25 fen. Warszawa krótkoterminowa pozostała bez zmiany, krótki Petersburg lepiej o 10 fen., długoterminowy zaś gorzej o 10 fen. Przekazy na Wiedeń w obu terminach wyżej o 10 fen., (krótkie (170.60), długoterminowe zaś (169.50). Listy zastawne ziemskie brano po 65.20, a pożyczki wschodnie 2-ej emisji po 65.10, listy likwidacyjne poprawiły się o 10 kop. (62.60), podczas gdy pożyczki wschodnie 3-ej em. straciły 10 kop. Mniej płacono za $4\frac{1}{2}\%$ listy zastawne russkie i za pożyczki premjowe russkie z r. 1864-go; więcej natomiast za premjówki russkie z 1866-go i kupony celne. Bez zmiany pozostały 6% russkie renty złote z roku 1883-go. Akcje kredytowe austrjackie podniosły się o drobnostkę. Dyskonto prywatne pozostało na tej samej wysokości. Żyto miało dziś tendencję cokolwiek mocniejszą i osiągało ceny droższe o 50 fen., w towarze gotowym i o 25 fen. w dostawowym.

Berlin 25-go lipca. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*) —

Bil. bank. rus. w tr. nast.	203 60	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	203 40	Akcje kredytowe	166.30
Wek. na Petersb. krót.	203.20	Wek. na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	202.60	" " dł.	—.—
Bil ban. russk. na dost.	203.50	Żyto w tow. gotow.	174.—
Wschodnia poż. II em.	66.10	Żyto na wiosnę	167.—
Listy zast. serji I-ej	65.20		

Kursy z dnia 23-go lipca: 203 70 203.40, 203.10, 202.70, 203.75, 66.20, —.—. 166 20, 173.50, 166.75,

Petersburg 25-go lipca. — Weksle na Londyn 100.—, Pożyczka premjowa I-ej emisji 234.50. Pożyczka premjowa II-ej emisji 223.—. Półimperjały 8.08.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 25-ym lipca. — Ogólne usposobienie targu mocne, dowozy owsa wynosiły 6 6 wagonów. Żyto zwyżko, wyborowe nowe do 104 kop., stare do 102 kop., średnie 90 do 95 kop. Owies zwyżkowo, wyborowy do 102 kop., średni po 90—95 kop., ordynaryjny po 82 do 88 kop. Jęczmień słabo, 70—85 kop. Gryka mocne 118 do 120 kop. Kasza jaglana słabo, po 110 do 132 kop. stosownie do gatunku. Kukurydza słabo, po 68 do 71 kop.

Gdańsk 23-go lipca. — Pszenica miała dziś słabe usposobienie. Towar tranzytowy bez obrotów. Terminy tranzyto: na wrzesień-październik 140 mar. w zaofiarowaniu, 139 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad 140 mar. w zaofiarowaniu, 139 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 159 mar. Żyto bez zmiany, płacono za polskie oclone 116 do 117 f. 190 mar. za 120 f. i tonnę. Terminy: na lipiec-sierpień krajowe 172 m. w zaofiarowaniu, na wrzesień-październik krajowe 164 m. w zaofiarowaniu, 163 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad krajowe 161 m. w zaofiarowaniu, 160 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna krajowego 193 mar., dolno-polskiego 148 mar., tranzytowego 147 mar. Jęczmień targowano russki tranzyto jasny 100 f. 101 mar., 104 5 f. 100 mar. za tonnę. Rzepik krajowy taniej, pośledni i wilgotny miał zbyt trudny i tylko przy cenach tańszych, towar tranzytowy bez zmiany, płacono za russki tranzyto 190 m. za tonnę. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 60 mar. w zaofiarowaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 40 mar. w zaofiarowaniu. Cukier w Gdańsku w towarze gotowym bez obrotów, a w Magdeburgu spokojnie. Kurs w Gdańsku 205.05 mar. za 100 rs.

Surowe produkty browarne. Handel jęczmieniem zupełnie uśpiony. Na polach jęczmień w ogóle stoi dobrze, jakkolwiek w niektórych okolicach ma być przypalony. Zapytania o słód nadchodzą. Za pud wyborowego dwurzędowego płacono do rs. 2 kop. 5. Zapasy kwiatu są wyczerpane. Plantacje chmielu stoją dotąd pięknie, szkodliwych owadów i zarazy nie ma.

Chmiel. Norymberga 16-go lipca. — Na tutejszym rynku chmielu nic się nie zmieniło; tendencja targu i kierunek notowań pozostał ten sam. Obroty są bardzo nieznaczne, w ciągu bowiem całego tygodnia wynosiły 250 bel.

Skóry. Na rynku skór nie mamy do zanotowania w ostatnim tygodniu zmian żadnych. Skóry wołowe i cielę pozostały przy cenach poprzednich. Usposobienie spokojne.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 13 (25) Іюля 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szym[illegible] [illegible]toni Pietkiewicz (Adam Pług).